

*Mariola Birecka*

### **EDUKACJA ALTERNATYWNA W BIBLIOTECE SZKOLNEJ**

System nauczania, mimo że kilkakrotnie reformowany, głównie w zakresie treści i metod kształcenia, nadal charakteryzuje się skostnieniem układu klasowo-lekcyjnego, odtwórczością, pamięciowym nauczaniem, przekazem gotowej, często mało przydatnej w życiu wiedzy o charakterze encyklopedycznym, biernością i brakiem miejsca na rozwijanie form samokształceniowych i autokreacyjnych. Takie sztywne, masowe, zuniformizowane nauczanie nie tylko nie rozwija indywidualnych możliwości, zdolności i zainteresowań uczniów, ale je blokuje lub wręcz hamuje, a ponadto rodzi monotonię. W systemie tym uczeń przestał być traktowany jako samodzielny podmiot, z którym prowadzi się dialog, ale stał się przedmiotem manipulacji, odbiorcą wiedzy i systemu wartości, człowiekiem wiecznie pouczanym, napotykałym na wiele sprzeczności, bezradnym i uzależnionym od nauczycieli. Jest to niezgodne z ogólnie znaną zasadą podmiotowego traktowania ucznia i powoduje wiele negatywnych konsekwencji. Co prawda w roku 1989, w zmieniającej się rzeczywistości społecznej, nastąpiło przełamanie państwowego monopolu w szkolnictwie w związku z pojawieniem się możliwości tworzenia klas autorskich, szkół społecznych i prywatnych, będących alternatywą i zarazem konkurencją dla istniejących szkół państwowych. Są to bowiem szkoły formowane na zasadach prawno-organizacyjnych, autonomiczne, eliminujące czynniki stresogenne i lękotwórcze, nastawione na aktywność, kształcenie osobowości jednostki i jej kreatywności oraz przystosowujące ją do życia w przyszłym świecie. Skupiają one jednak tylko ok. 10% społeczności uczniowskiej. W najbliższym czasie zdecydowana większość młodzieży nadal będzie uczęszczać do szkół państwowych.

W tej sytuacji bardzo ważną, a jednocześnie interesującą kwestią byłoby przyjrzenie się możliwościom udoskonalenia edukacji w szkołach. Obszerny ten problem rozważyć warto w odniesieniu do bibliotek szkolnych, w których dokonują się istotne – często jednak nie dostrzegane, bądź rozpatrywane

jedynie jako „zwykłe” udostępnianie książek – procesy edukacyjne. W zmienionym systemie nauczania, w którym powinniśmy dążyć do twórczej aktywności uczniów, do budzenia umiejętności samodzielnych poszukiwań wiedzy i odejścia od odtwórczego uczenia się, rola biblioteki jest o wiele ważniejsza od dotychczasowej. Staje się ona bardziej ośrodkiem, w którym kształci się użytkowników informacji, nie zapominając o jednoczesnej możliwości wpływu na efekt pierwszych kontaktów z książką.

W poszukiwaniu modelu alternatywnej edukacji w bibliotece szkolnej szczególną uwagę w artykule tym zwrócono na następujące zagadnienia problemowe: zainteresowania uczniów – stanowiące punkt wyjścia w edukacji; treści i formy przedmiotu nauczania, którym jest przysposobienie czytelniczko-informacyjne; cele i metody kształcenia; ocenę umiejętności uczniów; przygotowanie personelu bibliotecznego; współpracę bibliotekarzy z nauczycielami innych przedmiotów oraz z rodzicami.

Punktem wyjścia do prezentacji poszczególnych grup problemowych winny być – jak już wspomniano – zainteresowania dzieci. Od nich to bowiem powinniśmy wychodzić tworząc programy edukacyjne. Bez ich uwzględnienia efektywność kształcenia (pozostająca w stosunku wprost proporcjonalnym do zainteresowań ucznia) znacznie spada. Znany powszechnie wszystkim pozostaje fakt nieuwzględniania zainteresowań uczniów w tworzeniu programów edukacyjnych. Nikt nigdy nie pyta dzieci, czego chciałyby się nauczyć. One same nie mają na to żadnego wpływu i procesem tym kieruje się odgórnie. Jak już wspomniano – brak zainteresowań powoduje brak aktywności edukacyjnej, a efekty nauczania stają się mierne. Niezaspokajanie zaś potrzeb i oczekiwań edukacyjnych prowadzi u dzieci do zachowań obronnych – bierności, apatii, agresji, frustracji. Alternatywą tego stanu rzeczy powinno być modyfikowanie programu w zależności od zainteresowań uczniów, w efekcie którego dzieci uczyłyby się szybciej i łatwiej, a wiedza przez nie przyswajana winna okazać się trwalsza.

Badania potwierdzają, że dzieci stają się aktywne, gdy podejmowane przez nie wysiłki zdobycia wiedzy łączą się z indywidualnymi zainteresowaniami. Prawdy tej dowodzi nie tylko nauka, ale również codzienne życie. W interesujący sposób wyraził to dwukrotny laureat Nobla, szwedzki chemik – prof. Linus Pauling – gdy po latach wspominał: „Od dziecka byłem ciekaw świata, a świadomość tego zainteresowania uzyskałem, gdy miałem dziewięć lat [...]. Nie zabijać w sobie – albo nie pozwolić w sobie zabić – naturalnej ciekawości świata”. Zwrócił na to uwagę również Edgar Faure, który podkreślając, że działalność wychowawcza powinna przyczyniać się do rozwijania zainteresowań, stwierdzał: „System, który polega na udzielaniu nauki biernemu zespołowi uczniów, może w najlepszym razie osiągnąć jedynie mizerne rezultaty. Podobnie mało skuteczna będzie reforma, która nie zdoła

„pobudzić wśród uczniów wewnętrznych procesów aktywnego współuczestnictwa w procesie kształcenia”<sup>1</sup>.

Zainteresowanie pobudza aktywność, zaangażowanie człowieka i dodaje mu dynamiki w działaniu. Motywuje do pokonania niemal wszystkich trudności ograniczających realizację pasji. Jeżeli zdobywana wiedza nie będzie pasjonować ucznia, nie osiągnie on nigdy zamierzonych efektów.

Nie trudno zauważyć, że nauczyciel-bibliotekarz może mieć szczególny wpływ na rozbudzanie i rozwijanie zainteresowań u uczniów. Sprzyja temu m. in. obserwacja ucznia w czasie poszukiwania lektury, a także różnorodne rozmowy. Tym sposobem może się on dowiedzieć o uczniu dużo więcej niż nauczyciele innych przedmiotów czy nawet rodzice. Wykorzystując swoją znajomość literatury, bądź umiejętność poszukiwania jej, nauczyciel-bibliotekarz może „podsunąć” uczniowi interesujące go książki. Co więcej, ma możliwość nie tylko wychodzenia naprzeciw zainteresowaniom ucznia, ale także ich kształtowania. Różnorodne płaszczyzny kontaktów, jakie towarzyszą relacjom bibliotekarz–uczeń, wypożyczanie książek, pomoc w poszukiwaniu lektury, rozmowy indywidualne i grupowe, prowadzenie spotkań z czytelnikami, zebrania aktywu bibliotecznego czy Koła Miłośników Książek, kontakty podczas przygotowywania konkursów i przedstawień stwarzają bibliotekarzowi mnóstwo możliwości oddziaływania na rozbudzanie pasji u uczniów. Badania psychologów wykazały, że dzieci podpatrując i naśladowując otoczenie, w znacznym stopniu odzwierciedlają jego zainteresowania. Zapraszanie przez bibliotekarza na spotkanie z młodzieżą ludzi o rozmaitych pasjach życiowych może mieć niebagatelny wpływ na nią. Jest to okres, w którym uczniowie uwielbiają kolekcjonować i zbierać najprzeróżniejsze rzeczy. Zamiast więc wypełniać swoje zbiory kapslami, naklejkami, puszkami po napojach itp., dobrze byłoby podsunąć w zamian ciekawy i oryginalny pomysł zbieractwa znaczków, portretów lub fotografii czy życiorysów ciekawych ludzi, książek z określonej serii wydawniczej itp. Pomysłów tutaj może być wiele, chodzi ogólnie o to, by przy takiej okazji dziecko poszerzało również swoją wiedzę, aby jego trud włożony w kompletowanie zbiorów nie był „jałowy”. Kiedy zaś bibliotekarz zaobserwuje, że dziecko ma już sprecyzowane zainteresowania, zawsze może dopomóc w ich głębszym rozwijaniu poprzez odpowiednią lekturę, którą w miarę potrzeby mógłby sprowadzać z bibliotek lepiej zaopatrzonych lub też w innym przypadku – przekonać ucznia do samodzielnego korzystania ze zbiorów innej biblioteki (rejonowej, publicznej, a nawet naukowej). Przyswajanie tak zdobywanej wiedzy nie powinno żadnemu uczniowi nastroczać trudności. Staje się ono mimowolne, a emocje wzbudzone podczas takiego procesu sprzyjają długotrwałej pamięci. Uczenie się staje się aktem twórczym, w trakcie którego wiedza jest permanentnie

<sup>1</sup> E. Faure, *Uczyć się, aby być*, Warszawa 1975, s. 404.

przekształcającym się rezultatem osobistego procesu asymilacji i integracji treści kształcenia z własną osobowością.

Odzwierciedleniem zainteresowań uczniów bezsprzecznie musi być program kształcenia. Jednakże praca według norm, tzw. ramowych programów nauczania, które są dla wszystkich typów szkół takie same, wiedzie do konformizmu i nie odpowiada rozwojowi indywidualności dziecka. Nie ma przecież konieczności formalizowania procesu lekcyjnego, podporządkowywania go sztywno określonym normom, według których nauczyciel musi dany materiał w tej czy innej formie przekazać i zgodnie z ich wymaganiami sprawdzić jego przyswojenie. Takie podejście niszczy motywację, toteż istotne jest pozwolenie uczniom na autoregulację w zakresie doboru treści uczenia się i czasu realizacji tego procesu.

Jedną z podstawowych zmian, jaką warto wprowadzić, podążając w myśl założeń edukacji alternatywnej, może być rezygnacja z klasowo-lekcyjnego toku zajęć na rzecz tzw. dnia pracy. Doświadczenia wykazują, że znakomita większość uczniów nie pamięta zajęć lekcyjnych z przysposobienia czytelniczego i informacyjnego, a jeżeli nawet przypomina je sobie, to świadomość czego one dotyczyły jest bardzo nikła. Uczniowie wspominają lekcje jako nieciekawe zarówno pod względem formy, jak i treści. Trudno się właściwie dziwić, ponieważ prowadzone najczęściej na zastępstwach nie mogą być przecież dobrze przygotowane. Zamiast budzić zainteresowanie książką – nudzą i zniechęcają. Fakt ten nie jest korzystny, a sytuacja przezeń wywołana wymaga zmiany. Jednym z rozwiązań mógłby być właśnie dzień poświęcony bibliotece i książce, który w stosownych odstępach czasowych (np. raz czy dwa razy w roku) odbywałby się w każdej klasie. Rozwiązań i propozycji zagospodarowania takiego dnia mogłoby być wiele. Głównie jednak chodziłoby o to, by w planowaniu pracy zwrócić uwagę nie na tzw. przydział godzinowo-przedmiotowy, ale na całościową koncepcję organizacyjną, umożliwiającą stymulację wielokierunkowej aktywności dzieci w ciągu dnia.

Zgodnie z takim założeniem klasy młodsze (I–III) w początkowych kontaktach z biblioteką i książką uczyłyby się zachowania w czytelni i wypożyczalni szkolnej oraz korzystania z ich zbiorów. Główny nacisk położony byłby na rozbudzanie zainteresowań książką oraz wyrabianie nawyku sięgania po nią.

Szczególnie ważny jest dla rozwoju dziecka okres od 9 do 10 lat, który charakteryzują zmiany w sferze intelektualnej i całej osobowości. Rozwija się intensywnie mowa i myślenie. Powoli wzrasta sprawność posługiwania się językiem ojczystym, który staje się nie tylko środkiem porozumiewania, ale także przedmiotem głębszego i systematycznego poznawania. Dzięki kontaktom z różnymi dziedzinami wiedzy i literaturą wzbogaca się zasób słownictwa, toteż korzystne jest już na tym etapie rozbudowywanie go u dzieci

bez obaw, że na trudniejsze wyrazy przyjdzie jeszcze czas<sup>2</sup>. Nauczyciel-bibliotekarz powinien również dostrzegać taki proces. Bez zbędnych obaw warto, żeby wprowadzał pojęcia związane z książką i biblioteką typu: sygnatura, katalog, obwoluta, introligator. Oczywiście należy liczyć się z faktem, iż nie wszystkie z nich dzieci będą właściwie rozumiały i od razu zapamiętywały ich znaczenie. Wprowadzony termin należy konsekwentnie powtarzać, aby go utrwalić.

Dziecko z natury swej zaciekawione jest w tym okresie światem, rządzącymi nim procesami, naśladuje dorosłych i ich codzienne czynności nie tylko wykonywane w domu, ale również związane z pracą zawodową. W tej sytuacji, w ramach zdobywania wiadomości o danym zawodzie, wydaje się słuszne, aby dzieci poznały pracę bibliotekarza. Powinno to wzbudzić ich szacunek do opracowanych książek i zapobiec przestawianiu ich na półkach, zostawianiu w nieodpowiednich miejscach, niszczeniu kart katalogowych, zamalowywaniu sygnatur itp. Proponowany „dzień pracy” wzbogacony mógłby być wycieczkami do bibliotek rejonowych (by od najmłodszych lat dziecko uczyło się z nich korzystać), do muzeów gromadzących odpowiednie zbiory, na okolicznościowe wystawy, a także projekcjami przezroczy i filmów oraz zajęciami ze specjalnie zaprogramowanym komputerem.

Dominującą formą prowadzenia zajęć dla dzieci w tym wieku powinna być zdecydowanie zabawa (gry, konkursy, quizy, zabawa w „pisarzy, drukarzy” itp.). Stawałaby się ona alternatywą do zapobiegania naturalnemu popędowi ruchu. Wiadomo, iż tłumienie go nie szanuje biologicznej rzeczywistości i tego, że człowiek jest jednością ciała, psychiki oraz duszy. Już sześciolalnemu dziecku zabrania się ruchu, żądając w czasie lekcji „cichego siedzenia”, nie mówiąc już o krótkich przerwach, w czasie których nie wolno mu biegać i wychodzić na boisko szkolne. Lekcje w klasie „niszczą ciało”, zaś lekcje wychowania fizycznego „niszczą duszę” dziecka, stąd powinno się pomyśleć o ich integracji. Uczenie się staje się z chwilą rozpoczęcia przez dziecko nauki w szkole główną formą jego działalności, czemu zatem nie wykorzystać zabawy – tak silnego przejawu potrzeby aktywności dzieci – do nauki? Oczywiście zabawa zmienić musiałaby swą formę i treść, charakter i funkcję, stać się działaniem ukierunkowanym na określony cel, wymagającym napięcia woli dziecka, takiej organizacji zachowania się, aby ten cel udało się osiągnąć.

Atmosferze „wyluzowania”, swobody i poczucia pewności powinien również sprzyjać wygląd pomieszczenia, w którym odbywają się zajęcia. Młodzi czytelnicy powinni mieć wygospodarowane dla siebie miejsce w bibliotece – najlepiej na podłodze pokrytej dywanem lub wykładziną i zaopatrzonej

<sup>2</sup> *Psychologia rozwojowa dzieci i młodzieży*, red. M. Zebrowska, wyd. 12, Warszawa 1986, s. 531.

w poduszki, aby dzieci mogły przyjąć wygodną dla siebie pozycję w „doświadczaniu książki”. Takie rozwiązanie sprzyjałoby aktywności ruchowej dziecka nawet podczas czytania lektury.

Głównym celem tak zorganizowanych zajęć byłoby rozbudzenie w dzieciach zainteresowań czytelniczych, uświadomienie im potrzeby korzystania z książek, uwrażliwienie na ich piękno i wartość, nauczenie sięgania po nie w różnych sytuacjach edukacyjnych, pokazywanie drogi poszukiwań i uzyskiwania odpowiedzi na interesujące tematy.

Należy pamiętać, że już w wieku 9–10 lat dzieci posiadają umiejętność czytania w takim stopniu, iż większość z nich sięga po książkę „dla przyjemności” i w tym celu dokonuje wyboru odpowiedniej tematyki. Dobór lektury i liczby czytanych przez dziecko książek zależy od wielu czynników: od opanowania sztuki czytania, od poziomu ogólnego rozwoju, od inspiracji (lub jej braku) ze strony otoczenia, od organizacji przez dorosłych pozaszkolnego życia dziecka. Czytelnicтво zaś ma wielki wpływ na rozwój języka, na rozwój osobowości i kształtowanie się przyszłej postawy młodego człowieka.

W klasach I–III należałoby więc czas przeznaczony na edukację biblioteczno-informacyjną dziecka poświęcić na rozbudzenie w dziecku zainteresowań i zamiłowań czytelniczych, utrwalenie potrzeby stałego kontaktu z książką i czasopiśmem, które to w przyszłości będą podstawą do kształtowania osobowości samodzielnego użytkownika informacji. Byłoby to zgodne z zasadą różnicowania treści programowych w zależności od wieku i potrzeb ucznia.

Zasadzie tej należy również podporządkować drugi stopień edukacji czytelniczej, który przypadałby w klasach IV–VIII. W tym czasie dziecko w porównaniu do okresu wczesnoszkolnego ma dużo wyższy poziom inteligencji, potrafi dokonywać operacji porównywania i klasyfikowania, abstrahowania i uogólniania, analizy i syntezy. Rozumowanie staje się bardziej zgodne z zasadami logiki, co łączy się także z rozwijającą się umiejętnością wykrywania i ustalania związków przyczynowo-skutkowych<sup>3</sup>.

Realizacja programu przysposobienia czytelniczo-informacyjnego mogłaby nadal odbywać się w ciągu „dnia pracy” (przy rezygnacji z godzin lekcyjnych) pod warunkiem jednakże wzbogacenia jego treści. Uczniowie powinni wówczas zdobywać wiadomości i umiejętności posługiwania się katalogami bibliotecznymi, szybkiego orientowania się w treści książki z wykorzystaniem jej aparatu naukowego (bibliografii, przypisów, indeksów, wykazów skrótów, terminów,...), sporządzania tematycznego zestawienia bibliograficznego, wykorzystywania czasopiśm, korzystania ze zbiorów innych bibliotek, celowego kompletowania książek, dostrzegania roli książki i czasopiśma jako źródeł informacji. Ważne byłoby również, aby w klasie VIII zapoznać uczniów z biblioteką publiczną, a nawet w miarę możliwości – naukową. Realizacja

<sup>3</sup> Tamże, t. 3, s. 698–713.

tych treści programowych odbywałyby się systematycznie w ciągu pięciu lat i byłyby wynikiem indywidualnych wyborów i decyzji uczniów. W każdej klasie, przed realizacją bloku programowego rozprowadzane mogłyby być „formularze” z propozycjami tematów do realizacji, wzbogacone w krótki opis ułatwiający uczniowi wybór tematu i wyjaśniający jego przydatność w samodzielnej edukacji. Oczywiście nauczyciel-bibliotekarz wyjaśniałby dodatkowo niejasności, odpowiadając na ewentualne pytania uczniów. Zapoznanie z tematami musiało być niezbędne, aby wybory uczniów mogły być trafne, a decyzje podejmowane świadomie. Uczniowie powinni wziąć na siebie odpowiedzialność i konsekwencje wynikające z rezygnacji z pewnych zajęć i wybór innych. Wskazane jest bowiem, aby uczenie odbywało się na bazie wewnętrznej, wysokiej motywacji dziecka. Nazwisko ucznia wpisane na listę z danym tematem potwierdzałoby jego chęć uczestnictwa i na tej podstawie (w zależności od liczby zgłoszeń) nauczyciel- bibliotekarz opracowywałby bloki tematyczne oraz określiłby liczbę godzin potrzebnych do ich realizacji. Oprócz narzuconej „z góry” listy tematów uczniowie mieliby prawo proponowania zagadnień, które ich interesują. Forma zajęć i sposób realizacji tematów również mogłyby odzwierciedlać życzenia uczniów. Pomysły takie zgłaszano by bezpośrednio bibliotekarzowi lub wrzucano do specjalnej „skrzynki pomysłów” oznaczając je jedynie symbolem klasy. Sytuacja taka mogłaby przysporzyć nauczycielowi sporo kłopotów, zwłaszcza wtedy, gdy liczba chętnych na lekcje z określonego tematu byłaby zbyt duża. Rozwiązaniem trudności byłoby wówczas powtórzenie (nawet kilkakrotne) tych samych zajęć. Ciekawym podsumowaniem takiego „dnia pracy” byłoby zorganizowanie zabawy, dyskoteki, młodzieżowego *show* pod hasłem związanym z książką czy biblioteką. Warto pamiętać, że atrakcyjność form pracy z czytelnikami jest jedną z głównych zasad opartych na znajomości procesów dydaktycznych, z której nie należy rezygnować. Różne formy pracy, do których należą: konkursy czytelnicze, spotkania z ciekawymi ludźmi, organizowanie inscenizacji, recytacji, pogadanek, projekcji filmowych i prze-zroczy, są wciąż bardzo atrakcyjne dla młodzieży i nie tracą na swojej aktualności. Jest to miejsce na wykorzystanie twórczych pomysłów bibliotekarzy, ale i pełnych fantazji propozycji uczniów, których wyobraźnia mogłaby wnieść wiele nowego.

Należałoby oczywiście pamiętać, by po każdorazowym przeprowadzeniu zajęć, w przypadku niezrozumienia pewnych treści, bądź chęci poszerzenia wiadomości i udoskonalenia umiejętności, uczeń mógł mieć możliwość indywidualnej rozmowy z nauczycielem-bibliotekarzem. Jest to zgodne z zasadą powszechności oddziaływania pedagogicznego, w myśl której powinno się zagwarantować kształcenie umiejętności, postaw i nawyków w każdej sytuacji. Ten indywidualny kontakt, rozmowa pozbawiona stresu, nie polegająca na chęci ośmieszenia niewiedzy czy wyegzekwowania wiadomości jest bardzo

ważna zarówno dla ucznia, jak i dla nauczyciela. Uczeń zdobywa w ten sposób informacje, a nauczyciel – dodatkowe doświadczenie pedagogiczne. Taka forma pracy z czytelnikiem powinna nieustannie zyskiwać na popularności i mieć miejsce nie tylko po przeprowadzeniu zajęć, ale również w innych sytuacjach dydaktycznych. Jest to bowiem najlepsza okazja do poznania ucznia, jego zainteresowań i marzeń. Wychodząc im naprzeciw nauczyciel-bibliotekarz zorientowany w literaturze dziecięcej jest w stanie odpowiednio dobrać zestaw lektur dla każdego ucznia. O ile jednak dobór odpowiednich książek z literatury pięknej w poszczególnych etapach dorastania nie powinien dostarczyć bibliotekarzowi trudności, to należy pamiętać, że trudniej jest z literaturą popularnonaukową. Poziom zainteresowań nawet jednym tematem w tym samym okresie rozwojowym u różnych dzieci może być całkiem inny. Polecanie takiej lektury wymaga uprzedniej rozmowy bibliotekarza z uczniem i zorientowania się w zaawansowaniu wiedzy czytelnika. Wymaga to dużego doświadczenia. Zbyt wysoki stopień trudności dobranej niewłaściwie lektury może ucznia zniechęcić, co zależy w dużej mierze od jego cech indywidualnych.

Powracając do propozycji „dnia pracy” można oczywiście sprzeczać się z tym, czy powiększanie liczby godzin edukacyjnych związanych z przysposobieniem czytelniczym i informacyjnym z przeciętnie dwóch godzin do kilku, jest – zważywszy na ich niedawną redukcję – trafnym rozwiązaniem. Uważam jednak, że uświadomienie nauczycielom innych przedmiotów, dyrektorowi szkoły oraz rodzicom wagi takich zajęć, ich znaczenia w nowoczesnym nastawieniu na edukację permanentną i kształcenie użytkowników informacji, może przynieść wiele zmian w tej dziedzinie. Muszą się oni przekonać, że przysposobienie czytelnicze i informacyjne to nie czas zmarnowany, że bezsprzecznie warto wesprzeć taką inicjatywę i pomóc w jej realizacji. Zyska się przez to swobodną, nieograniczoną czasowo pracę ucznia w ciągu całego dnia, świadomość braku konieczności pośpiechu przy wykonywaniu ćwiczeń i zadań będzie sprzyjać dokładności i solidności, a także utrwaleniu poznanych wiadomości. Edukacja alternatywna w bibliotece szkolnej oznacza również inne podejście do metod nauczania.

W szkolnictwie naszym możemy zaobserwować zdecydowaną przewagę metod informacyjnych posiadających charakter percepcyjno-odtwórczy, bez uwzględnienia indywidualnych cech i predyspozycji dziecka. Stosowanie ich jednak nie sprzyja efektywnemu przyswajaniu wiedzy. W krótkim czasie umiejętności nabyte w ten sposób ulegają zapomnieniu. Treści nauczania bowiem najczęściej wtedy nie są asymilowane, tj. nie stają się częścią własnej osobowości dziecka. Powoduje to pierwsze niepowodzenia w szkole oraz niewłaściwe zachowanie się dziecka. Postępując w myśl zasad edukacji alternatywnej, należałoby więc pedagogikę opartą na „śladach”, preferującą nauczanie i percepcyjno-odtwórczy charakter aktywności dzieci bez względu



na wiek, zastąpić pedagogiką opartą na oczekiwaniach, urzeczywistniającą percepcyjno-innowacyjny charakter aktywności dzieci, a co za tym idzie zastosowanie przewagi metod heurystycznych. Wiadome jest, że metody te sprzyjają samodzielnemu formułowaniu tezy, indywidualnemu i grupowemu działaniu oraz oryginalnej inicjatywie twórczej, co w dużej mierze zwiększa efektywność zapamiętywania oraz motywację do zdobywania wiedzy.

Niestety, we współczesnym szkolnictwie istnieje tendencja do jednolitego traktowania wszystkich uczniów bez względu na ich indywidualne cechy. Wychodząc naprzeciw nowemu modelowi edukacji warto opowiadać się zdecydowanie za uwzględnieniem indywidualnych predyspozycji ucznia: jego zdolności, poziomu inteligencji, twórczości, stanu emocjonalnego, cech temperamentalno-osobowościowych, a nawet płci, nie zapominając o sytuacji rodzinnej oraz aktualnej przynależności do okresu rozwojowego. Owe predyspozycje niezaprzeczalnie wpływają na kształtowanie się u ucznia indywidualnego stylu uczenia się. W masowym szkolnictwie dostrzeżenie wszystkich tych różnic wśród uczniów wydaje się być niemożliwe, ale pamiętajmy, że dla właściwego rozwoju każdej jednostki, w nowoczesnym modelu edukacji, indywidualizacja nauczania jest konieczna. Niewłaściwe zachowanie się uczniów oraz ich niepowodzenia szkolne mogą i wynikają najczęściej z niewłaściwie funkcjonujących środowisk szkolnych. Nauczyciel-bibliotekarz powinien wiedzieć o wyodrębnionych przez naukowców na podstawie licznych badań – stylach uczenia się: analitycznym, praktycznym, innowacyjnym i dynamicznym<sup>4</sup>. W wielu szkołach preferujących nowe metody nauczania (niestety nie w Polsce) wiedza ta jest niezbędna dla właściwego zastosowania sposobów uczenia się poszczególnych uczniów.

Z ustaleń powyższych wynika, że uczniowie będący zwolennikami analitycznego stylu uczenia się chcą przede wszystkim poznawać fakty, zdarzenia, procesy. Są oni skuteczni w tworzeniu koncepcji, pojęć czy też w budowaniu modeli. Rola nauczyciela-bibliotekarza powinna polegać na dostarczaniu im informacji, nowych wiadomości (zastosowaniu metod informacyjnych). Można powiedzieć z pewnym uproszczeniem, że szkoła współczesna jest nastawiona w głównej mierze na uczniów prezentujących ten styl uczenia się.

Zwolennicy praktycznego stylu uczenia się dążą zasadniczo do poznawania sposobów, dzięki którym różnego typu rzeczy, przedmioty itp. działają, zachowują się czy też funkcjonują. Dlatego też sprawiać im może dużą przyjemność rozwiązywanie problemów czy przeprowadzanie eksperymentów. Dla nich duże znaczenie ma konkretne i praktyczne zastosowanie posiadanych wiadomości. Zadanie natomiast nauczyciela-bibliotekarza sprowadza się nie tylko do dostarczania informacji wskazujących na możliwości praktycznego

<sup>4</sup> V. Jones, L. Jones, *Comprehensive Classroom Management. Creating Positive Learning Environments*, Boston 1986.

wykorzystania nabytej wiedzy. Tacy uczniowie powinni okazać się świetnymi uczestnikami ćwiczeń proponowanych przez bibliotekarza podczas zajęć z przysposobienia czytelniczego i informacyjnego, polegających na wyszukiwaniu książek za pomocą katalogów, poszukiwaniu rozmaitych informacji przy wykorzystaniu dotychczasowej wiedzy, formułowaniu wniosków itp. Dominacja praktyki nad teorią w tym przedmiocie może okazać się dla uczniów szczególnie pociągająca.

Innowacyjny styl uczenia się występuje zasadniczo u tych uczniów, którzy ucząc się poszukują znaczenia w nowym materiale i chcą znać racje, dla których mają się uczyć wskazanych faktów. Na ogół sami osobiście angażują się w proces uczenia się i chcą pozostać samodzielni, choć lubią też pracować z innymi uczniami. Zwolennicy tego stylu są jednostkami obdarzonymi nie tylko zdolnościami innowacyjnymi, lecz przede wszystkim żywą wyobraźnią. Wobec amatorów innowacyjnego stylu uczenia się rola nauczyciela-bibliotekarza sprowadza się do podtrzymania motywacji do uczenia się, a przede wszystkim do utrzymania z nimi interakcji, polegającej w głównej mierze na prowadzeniu dyskusji wskazujących na sensowność przyswajania sobie danego materiału. Dla takich uczniów bardzo ważnym momentem może stać się zachęta nauczyciela-bibliotekarza do wyboru określonych treści programowych z jednoczesnym wyjaśnieniem celów oraz możliwości ich późniejszego wykorzystania.

Ci w końcu uczniowie, którzy wybierają dynamiczny styl uczenia się, najskuteczniej uczą się metodami odkrytymi przez siebie. Wykazują tendencję do podejmowania ryzyka w toku uczenia się, są podatni na zmiany, innowacje; poszukują nowych form aktywności edukacyjnej, przejawiając przy tym chęć postępowania zgodnie z własnymi planami. Dla tych uczniów nauczyciel-bibliotekarz staje się „źródłem” informacji, osobą oceniającą (lecz nie w postaci „stopnia”) ich osiągnięcia. W przypadku takim nauczyciel-bibliotekarz musi popisać się szczególnie umiejętnością korzystania z metody stymulowania aktywności twórczej. Podejmuje bowiem pracę z uczniem szczególnie uzdolnionym, posiadającym wyższy stopień inteligencji oraz mocno już rozbudzoną tzw. twórczość własną. Ingerencja bibliotekarza musi być delikatna i minimalna; wskazane jest, by jednocześnie czuwał on nad rozwojem ucznia i umiejętnie ukierunkowywał jego zainteresowania.

Nie ulega wątpliwości, że uzyskanie rzetelnych informacji na temat stylu uczenia się poszczególnych uczniów przekracza niejednokrotnie możliwości i zawodowe przygotowanie nauczyciela-bibliotekarza. W takiej sytuacji konieczne wydaje się być skorzystanie z pomocy psychologa i pedagoga szkolnego, a także konsultacje z wychowawcami oraz nauczycielami innych przedmiotów. Korzyść z takiej współpracy najczęściej jest obopólna, jako że oba zainteresowane podmioty mogą wykorzystać swoje wzajemne obserwacje, co powinno zawsze służyć dobru ucznia. Oprócz tego nauczyciel-

-bibliotekarz zobowiązany jest na podstawie dostępnych mu źródeł informacji zdobywać podstawową wiedzę psychologiczno-pedagogiczną, umożliwiającą mu bardziej indywidualne traktowanie poszczególnych uczniów, nawiązywanie z nimi interakcji optymalizujących proces nauczania.

Stosując te czy inne metody, trzeba pamiętać, że efekt ich będzie zawsze mierny, o ile nie będzie właściwie rozbudzona w uczniu motywacja do zdobywania wiedzy. Wiadome jest, że uczniowie zdobywając wiadomości są najczęściej nastawieni na uzyskanie pozytywnej oceny. Kieruje nimi; chęć przypodobania się rodzicom lub nauczycielom; korzyści finansowe, jakich doświadczają przynosząc do domu dobry stopień; strach przed karą. Ale czy zdobywanie ocen jest właściwą i wystarczającą motywacją? Próby manipulacji uczniem i „straszenie” go „jedyneką” wystawianą również za zachowanie, chęć mobilizacji przez zaniżanie oceny są złymi środkami oddziaływania na ucznia. Takie przypadki jednak się zdarzają.

Z racji tej, że przysposobienie czytelniczo-informacyjne nie jest traktowane jako „normalny” (realizowany w sposób regularny) przedmiot, zajęcia z tego zakresu nie podlegają właściwie ocenie. Jednakże praktyka wygląda rozmaicie. Bibliotekarze często i chętnie oceniają wiadomości uczniów. Jest to ich zdaniem sposób, aby lekcje biblioteczne traktowane były poważnie. Z braku umiejętności zapanowania w inny sposób nad klasą, ocena wydaje się też być nauczycielom jedynym wyjściem z trudnej sytuacji. Niestety, efekty nie są zgodne z przewidywaniami.

Poddane ocenie dzieci zamykają się w sobie, niechętnie zgłaszają się do odpowiedzi, są zastraszone i niechętnie do współpracy. Rezygnacja z rutynowego klasyfikowania ucznia za pomocą stopni na rzecz oceny opisowej przywróciłaby szkole kilka fundamentalnych cech, jakie przez lata utraciła. Przede wszystkim ukształtowałaby właściwe nastawienie do nauki, konkretnie motywowała do pracy, sprzyjała rozwojowi nawyków i samokontroli, budziła twórczą aktywność, sprzyjała tworzeniu się w klasie swobodnej atmosfery pracy i współpartnerskich stosunków między uczniem i nauczycielem. Nauczanie bez tradycyjnych stopni dobrze służyłoby traktowaniu dziecka jako indywidualności. Ocena opisowa ma charakter informacyjno- -instruktażowy. Służy uczniom, rodzicom i samym nauczycielom. Informuje o osiągnięciu ucznia i o zaległościach, nad którymi musi jeszcze popracować. Wyrażona sformułowaniami: „opanował”, „nie opanował”, „umie”, „nie umie” ocena taka staje się oceną alternatywną.

Psycholodzy już dawno zauważyli, że dziecko rozpoczynając naukę szkolną, w znakomitej większości przypadków nie potrzebuje zewnętrznych bodźców, które skłaniałyby do uczenia się. Dziecko chce się uczyć. Taka jest jego rozwijająca się natura. Stopień nie jest mu potrzebny jako czynnik pobudzający do nauki, ani jako środek służący ocenie posiadanych wiadomości. Dziecko nie powinno „płacić” za swoje błędy w nauce. Pozwólmy mu stawiać „głupie”

pytania, aby tym samym utrzymać w dynamice jego popęd poznawczy i ciekawość. Najlepszym motywem do zdobywania wiedzy powinna być wewnętrzna satysfakcja, a nie ocena, toteż praca nauczyciela powinna polegać na jej rozbudzaniu. Uczeń chętniej i łatwiej wówczas zapamiętuje, a zdobywanie wiedzy staje się dla niego przyjemnością.

Warto na sam koniec wspomnieć o jeszcze jednej konsekwencji wystawiania ocen. W przypadku, gdy są one negatywne – stają się przyczyną stresu i uczucia przykrości, przygnębienia, załamania, skłaniają do stosowania kar ze strony interesujących się postępami dziecka rodziców. Nie ulega wątpliwości, że nie obudzi to u dziecka właściwych motywacji do nauki. Nie ulega wątpliwości, że ważną rolę odgrywa w tym wszystkim odpowiedni personel.

Przez wiele lat w bibliotekach szkolnych dominował niefachowy personel, co było efektem założenia, że wypożyczać książki potrafi prawie każdy. Pomijano natomiast fakt, że praca w bibliotece szkolnej to nie tylko wypożyczanie książek, ale również praca pedagogiczna, która – przecież jak wiemy – winna wypełniać dwie trzecie czasu pracy bibliotekarza. Dopiero od niedawna sytuacja ta uległa zmianie i na stanowiska bibliotekarzy przyjmowani są absolwenci wyższych studiów bibliotekoznawczych. Ciągłe jednak sprawa wykształcenia pedagogicznego nie nabiera takiej wagi, jakiej powinna. Nawet jeżeli przyszły bibliotekarz posiada dokumenty potwierdzające jego przeszkolenie pedagogiczne, to z przykrością należy twierdzić, że najczęściej brak mu pedagogicznej praktyki.

Być dobrym pedagogiem czy psychologiem – to przede wszystkim poświęcić dużo czasu obserwacjom i działaniom praktycznym. Książki i zawarta w nich wiedza teoretyczna nigdy nie zastąpią bezpośredniego kontaktu z człowiekiem.

Często wynikiem tego nauczyciel-bibliotekarz popełnia niewybaczalne błędy w kontaktach z uczniem, co niejednokrotnie spowodować może zniechęcenie czytelnika do korzystania z biblioteki, a nawet czytelnictwa w ogóle. Wielokrotne i różnorodne badania w tym względzie wykazały, że nielubiana bibliotekarka oddziałuje na uczniów do tego stopnia, że nie odwiedzają oni biblioteki, a jeśli nawet to czynią to z przymusu lub z konieczności. Taka utrata czytelnika w młodym wieku może okazać się bezpowrotna.

Ponieważ nie każdy absolwent wyższych studiów w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji naukowo-technicznej posiada predyspozycje pedagogiczne, warto byłoby może ustanowić w bibliotekach szkolnych – korzystając ze wzorów zachodnich – etaty pedagogiczne i „techniczne”. Te ostatnie zajmowałiby ci, którzy dysponując przygotowaniem wyłącznie fachowym prowadziliby działalność związaną z gromadzeniem i opracowywaniem książek, pracami administracyjnymi i innymi zadaniami, które zajmują wiele czasu, a nie wymagają tyle inwencji i twórczego, pedagogicznego podejścia.

Praca w bibliotece szkolnej wymaga specyficznych umiejętności. Prócz olbrzymiego wysiłku włożonego w przygotowanie do zajęć z dziećmi i mło-

dziecią nauczyciel-bibliotekarz powinien mieć specjalne predyspozycje, o których niejednokrotnie wspominało się w literaturze fachowej. Talent organizatorski, chęć pracy z młodzieżą, wrażliwość na oryginalność wypowiedzi, autentyczność, mobilność, tolerancja, zdolność do dobrej i szybkiej analizy oraz syntezy, umiejętność dyskusji to najważniejsze z nich. Nauczyciel-bibliotekarz powinien stać się godnym zaufania partnerem, pozwalającym na indywidualną odrębność ucznia, rozumiejącym jego potrzeby i zainteresowania, otwartym na wszelkie innowacyjne pomysły, towarzyskim i skorym do rozmowy oraz do niesienia pomocy. Dużym udogodnieniem mogłyby okazać się spotkania w kręgu bibliotekarzy z danego rejonu odbywające się np. raz na kwartał w celu wymiany doświadczeń. Nie należy zapominać jednak, że pomyślność edukacji alternatywnej w bibliotece zależy w dużej mierze od indywidualnej pracy nad sobą oraz chęci nauczyciela.

Jej efektywność jest uwarunkowana również właściwie zorganizowaną współpracą nauczyciela-bibliotekarza z rodzicami uczniów-czytelników, o której wiemy, że nie jest zbyt rozwinięta mimo jej uwzględnienia w „Programie pracy biblioteki szkolnej”. Rodzice najczęściej pochłonięci swoją pracą zawodową i ciągłym brakiem czasu nie czują się zaangażowani w kształcenie swojego dziecka. Niewielu z nich zdaje sobie sprawę z tego do czego mogą służyć lekcje z przysposobienia czytelniczo-informacyjnego. Nieznajomość tematu zaś nie sprzyja inicjatywie ze strony rodziców przejawiającej się w zachęcaniu, wspieraniu i mobilizowaniu dzieci.

W nowym sposobie edukacji niezaprzeczalny staje się fakt, że uświadomienie rodziców co do treści i form kształcenia dzieci może mieć znaczący wpływ na ich edukację. Właśnie oni, mając najbliższy kontakt z dziećmi, są najlepszymi ich kierownikami i doradcami. Wykorzystując tę naturalną więź niejednokrotnie najefektywniej mogą przekonać dziecko o użyteczności zdobywanej wiedzy w dalszym życiu. Środowisko rodzinne w znacznej mierze kształtuje osobowość dorastających dzieci, ich zainteresowania, upodobania, nawyki i przyzwyczajenia, postawy społeczne i moralne oraz przekonania i światopogląd. Dlatego też tak ważna jest wcześniejsza rozmowa nauczyciela-bibliotekarza z rodzicami, mogąca odbyć się w czasie zebrania czy tzw. wywiadówki. Można wygospodarować, uzgodniwszy to najpierw z wychowawcą, trochę czasu na to, by wtajemniczyć rodziców w proponowany program edukacyjny realizowany w ramach szkolenia informacyjno-bibliotecznego oraz jego przydatności w dalszej drodze naukowej ucznia. Uzasadnienie pozytywnych stron zdobycia poszczególnych umiejętności czy wiadomości powinno rozbudzić motywację do uczestnictwa dzieci w poszczególnych zajęciach. Odpowiednio przeprowadzona rozmowa może zaowocować chęcią pomocy ze strony rodziców, którzy swój wolny czas chcieliby poświęcić na przygotowanie pomocy naukowych, dopilnowanie dzieci podczas wycieczki czy zabawy, zorganizowanie spotkania z ciekawymi ludźmi (niekoniecznie zwią-

zanymi z książką czy biblioteką). Nie wolno bagatelizować takiego potencjału, zważywszy w szczególności na nie najlepszą sytuację finansową szkolnictwa, która najprawdopodobniej nie szybko ulegnie zmianie.

Inny, ale również pomocny procesom edukacji alternatywnej, rodzaj współpracy, który mógłby przynieść wiele ciekawych i cennych rezultatów, to problem współpracy bibliotekarzy z nauczycielami innych przedmiotów. Nie można zdecydowanie stwierdzić, że taka współpraca nie ma miejsca. Bibliotekarze zobowiązani są bowiem do odpowiedniego, a co za tym idzie odpowiadającego potrzebom nauczycieli i uczniów kompletowania księgozbioru podręcznego, tworzą teczki tematyczne dotyczące rozmaitych zagadnień, polecają nauczycielom czasopisma oraz literaturę na interesujące ich tematy, po konsultacji z nauczycielami uzupełniają księgozbiór biblioteki o pozycje dopełniające podstawowy zasób materiałów niezbędnych do przeprowadzenia lekcji. Biblioteka stanowi zaplecze często wykorzystywanych na lekcjach materiałów pomocniczych, służy też jako miejsce sprzyjające samodzielnemu doksztalcaniu się. Najnowsze jednak propozycje dotyczące współdziałania bibliotekarza z nauczycielem zmierzają do inspiracji współpracy również w odwrotnym kierunku, której efekt byłby pozytywny dla nauczyciela bibliotekarza oraz – co najważniejsze – dla ucznia. Praktyka wykazuje, że nie zawsze tak jest. Często, zwłaszcza w ćwiczeniach przygotowywanych na lekcje z przysposobienia czytelniczego i informacyjnego, bibliotekarze nie uwzględniają aktualnie przyswajanego przez uczniów materiału z innych przedmiotów. Wynika to z przypadkowego organizowania lekcji bibliotecznych (najczęściej na zastępstwach), co utrudnia przygotowanie zestawu odpowiednich ćwiczeń. W sytuacji takiej uczeń nie widzi sensu zdobywania umiejętności, ponieważ wydają się mu one całkowicie oderwane od rzeczywistości szkolnej i nieprzydatne w praktyce. Jest to dla niego niepotrzebny balast wiedzy, która nie wykorzystana w praktyce ulega zapomnieniu, jako że nauczyciel przedmiotu nie wymaga od ucznia w toku dalszej jego edukacji umiejętności zdobytych na zajęciach z przysposobienia czytelniczego i informacyjnego, np. wyszukiwania informacji na dany temat, sporządzania zestawień tematycznych, korzystania z encyklopedii i słowników, korzystania z indeksów, bibliografii itp.

Dobrze przemyślana współpraca nauczycieli z bibliotekarzem sprzyjałaby tworzeniu tzw. bloków tematycznych (cykli tematycznych), w których określone zagadnienia byłyby reprezentowane pod różnymi kątami widzenia, z wykorzystaniem wielu przedmiotów nauczania. Omawiając na przykład książkę i jej historię, bibliotekarz powinien podjąć współpracę z plastykiem, który na swej lekcji mógłby zaproponować uczniom przedstawienie w rozmaitych pracach plastycznych dziejów książki, rozwoju jej form i postaci. Podobnie historyk mógłby wesprzeć bibliotekarza omawiając tło historyczne czasów, w których „rodziła się” książka. Warto, by polonista przybliżył uczniom

treść pierwszych książek, wyjaśnił proces powstawania tzw. książki literackiej. Dzięki takim przedsięwzięciom uczeń zyskałby możliwość ugruntowania swojej wiedzy, dostrzegłby złożoność omawianych na lekcjach problemów. Wykorzystanie wielu przedmiotów do realizacji jednego bądź kilku zagadnień pozwoliłoby poszukiwać uczniom odpowiedzi na nurtujące ich problemy w różnych obszarach wiedzy jednocześnie. Angażowanie zaś wielu zmysłów sprzyjałoby dodatkowo procesowi zapamiętywania.

Pilną zatem potrzebą wydaje się być zmiana dotychczasowego modelu współpracy między bibliotekarzem, nauczycielem i uczniem, a także (o czym mowa była wcześniej) z rodzicami uczniów. Budując nowoczesny model biblioteki szkolnej, a co za tym idzie wygospodarowując jej miejsce w edukacji ucznia, należałoby uwzględnić zainteresowania uczniów w kształtowaniu programu nauczania przysposobienia czytelniczo-informacyjnego oraz ich indywidualizm, szczególnie w stosowaniu odpowiednich metod nauczania, a także rezygnację z oceniania dotychczasowego na rzecz oceny opisowej. Wreszcie na koniec może należałoby się zastanowić nad tym, czy nie wskazana byłaby rezygnacja z klasowo-lekcyjnego trybu zajęć na rzecz tzw. dnia pracy. Ważne jest, aby przede wszystkim podejmować próby wprowadzania w życie nowych, alternatywnych rozwiązań i badać tego efekty, aby nie dopuścić do skostnienia sposobów i programów nauczania, jako że tak postępując trudno nam będzie dogonić idącą z postępem Europę, nie mówiąc już o całym świecie.

*Mariola Birecka*

#### ALTERNATIVE BILDUNG IN DER SCHULBIBLIOTHEK

Nach den Alternativen der Bildung in einer Schulbibliothek suchend hat die Verfasserin ihre besondere Aufmerksamkeit auf folgende Bereiche gerichtet: Interessengebiete der Schüler: Inhalte und Formen des Lernfaches „Bibliothekinformation-Leservorbereitung“; Lernziele und -methoden; Beurteilung der Fähigkeiten der Schüler, Ausbildung des Bibliothekpersonals; Zusammenarbeit der Bibliothekmitarbeiter mit den Lehrern in anderen Fächern und mit den Eltern.

In der Hinsicht auf genannte Fragen präsentiert sie ihre Bemerkungen und Ideen, indem sie eine neue, sich von der traditionellen unterscheidende Einstellung vorschlägt. Sie meint, wenn man ein modernes Modell einer Schulbibliothek verwirklichen will, die einen wichtigen Platz in dem Ausbildungsprozeß haben sollte, ist es wichtig. Interessen der Schüler bei dem Aufbau des Lehrprogramms für das Fach „Bibliothekinformation-Leservorbereitung“ zu berücksichtigen und zu fördern, besonders bei der Wahl von entsprechenden Lehrmethoden.

Am interessantesten ist der Vorschlag einer Änderung der Durchführung des Unterrichtes in „Bibliothekinformation-Leservorbereitung“, nämlich in der Form des sog. „Arbeitstages“.

der der vielseitigen Bildung gewidmet werden sollte, die mit der Bibliothek in Verbindung steht. In Rahmen dieser Methode sollte das Programm realisiert werden, das für bestimmte Klasse vorgesehen ist, es sollte aber durch Anwendung verschiedenartigen Mittel bereichert werden, durch Realisationen, die durch Räumlichkeiten der Schulbibliothek nicht beschränkt werden sollten.